DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 41.

Poznań, dnia 20. Października 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego połączonych powiatów: średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego,

odbytego 1. Września we Wrześni.

Dnia 1. Września zjechali się członkowie Towarzystwa w liczbie 46 na walne zebranie i obrali jednomyślnie na przewodniczącego pana Radońskiego z Kociałkowej Górki, który przybrał sobie do prowadzenia protokułu pana Żychlińskiego ze Skotnik.

Pan Kubicki z Miłosławia odczytał statuta »Towarzystwa zabezpieczenia krów«, ułożone przez komisyą, z grona Towarzystwa wysadzoną. Po ścisłem rozebraniu statutów przyjęło je zebranie z małemi odmianami i uchwaliło, aby dyrekcya zajęła się zaprowadzeniem tej instytucyi w powiatach, do Towarzystwa rolniczego należących, również, aby na walnem centralnem zebraniu podała w tym względzie swój wniosek dla tem rozleglejszego rozpowszechniania stowarzyszenia, które pomyślnie wpływać może na polepszenie bytu włościan.

Z porządku dziennego przyszła rozprawa: »O uprawie dębów i wierzb w połączeniu z płodami rolniczemi«, którą odczytał pan Hipolit Trąmpczyński. Świeża, a nieznana nam dotąd metoda pielęgnowania jednej z ważnych gałęzi leśnictwa, jasno przez autora wyłożona, zajęła całą uwagę zebrania i pozyskała ogólne uznanie, które zebranie przez powstanie okazało. Na wniosek jednego z członków rozprawa pana Trąmpczyńskiego ma być przesłana redakcyi Ziemianina.

Wniosek zarządu centralnego co do założenia czytelni dla urzędników gospodarczych, przyjęło zebranie po krótkiej dyskusyi i pozostawiło dyrekcyi do wprowadzenia w życie.

Drugi wniosek zarządu centralnego, dotyczący kształcenia młodych ludzi na urzędników gospodarskich, przyjęło zebranie z kilku poprawkami, które na walnem zebraniu centralnem mają być w wniosku sformułowane i pod ogólną dyskusyą poddane.

O wystawie płodów ziemnych tyle tylko nadmienić mogę, że wystawa była zapowiedziana, ale pomimo najlepszej chęci i starań dyrekcyi z powodu nader słabego udziału członków Towarzystwa nie udała się, albowiem czterech prób pszenicy, trzech prób żyta, jednej owsa, jednej jęczmienia, trzech buraków, jednej marchwi, jednej brukwi, siedmiu łodyg lnu, dwóch kawałków torfu, trudno nazwać wystawą Towarzystwa rolniczego, liczącego 140 członków.

Na porządku dziennym stały sprawozdania co do odbytych prób powierzchowego i podskibnego siewu, jak żyta tak i pszenicy, które odczytali p. Jackowski z Pomarzanowic, Kunce z Targowej Górki, Długołęski z Czerniejewa. Pan Ulatowski z Małachowa, nieobecny na zebraniu, nadesłał sprawozdanie przez p. Wiśniewskiego wygotowane. Z prób przez lat kilka odbywanych nabrało zebranie przekonania, na rozlicznych i rozmaitych doświadczeniach opartego, że obadwa sposoby pokrywania zasiewów są równie pożyteczne, a rezultaty ich od wpływów geognostycznych, atmosferycznych, jako też mechanicznej uprawy roli zależne; tylko co do pszenicy zgodziło się na ten pewnik zebranie, że wziąwszy pod obrachunek sprzęty z lat sześciu, różnica zawsze z korzyścią wypadnie na stronę siewu podskibnego. W roku bieżącym mała jest różnica w sprzętach jak co do powierzchownego, tak i co do podskibnego siewu, co załączone sprawozdania z odbytych prób nam wykazują.

Z kolei odczytany został okólnik pana ministra rolnictwa hr. Itzenplitz, w którym pan minister wzywa zarząd Tow. aby go uwiadomił, jak daleko

postąpiło Tow. w osuszaniu roli sączkami, jakie przeszkody wstrzymują rozpowszechnienie tej melioracyi, a mianowicie: czy niedostateczny odpływ wody, brak zdatnych techników, lub też nie dosyć wysoka inteligencya posiedzicieli ziemskich; czy nie stoi na przeszkodzie brak kapitałów, czy nie zbywa na cegielniach któreby dobrych i po przystępnych cenach dostarczały rurek?

W końcu życzy sobie wiedzieć p. minister jakie nagromadzono doświadczenia pod względem korzyści i trwałości drenów tam, gdzie już od lat wielu są założone. Odezwę p. ministra którą cechuje pewna przychylność dla rolnictwa naszego, jako 1szą w tym sensie skwapliwie przyjęło zebranie, pełne otuchy, że odezwa ta nie będzie ostatnią, i że rząd jak w innych prowincyach, tak i w W. Ks. Poznańskiem stosunki rolnicze weźmie pod swoję opiekę. Ponieważ jasne wystawienie stosunków drenowania przeważnie może wpłynąć na zjednanie nam pieczołowitości p. minisra, wybrano zatem do ułożenia odpowiedzi komisyą, która się składa z pp. Karśnickiego Karóla z Mystek, Włodzimierza Wolniewicza z Dębicza i Napoleona Urbanowskiego, który odbył kurs w szkole politechnicznej w Paryżu, złożył egzamin na »ingéni eur de mécanique«, później w Niemczech nabył specyalnych wiadomości o drenowaniu, a teraz osiadł w powiecie średzkim i zajmuje się obecnie osuszaniem sączkami pól w Mystkach, Mchach, Kociałkowej Górce, Pomarzanowicach i w Krześlicach.

Poczem sekretarz Tow. uwiadomił zebranie, że redakcya Ziem. oświadczyła się z gotowością umieszczania bezpłatnie wszelkich ogłoszeń co do zebrań, jako też doniesień, służących do porozumienia się dyrekcyi z członkami Tow. Za to pośrednictwo wznoszeniu się wzajemnem przesyła walne zebranie szanownej redakcyi Ziemianina podziękowanie.

W końcu rozdano między członków tabele omlotu, które do 1. Października mają być wypełnione. Gdy nikt z członków z nowym wioskiem nie wystąpił, przewodniczący zamknął posiedzenie. Maksymilian Jackowski.

O uprawie dębów i wierzb w połączeniu z płodami rolniczemi.

Rozprawa czytana na walnem zebraniu Towarzystwa połączonych powiatów: średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego, d. 1. Września r. b. we Wrześni.

Jak z jednej strony znaczne postępy, które rolnictwo w kraju naszym czyni, zasługują na oddanie pochwały wszystkim ziemianom, którzy z niezmordowaną pracą i wytrwałością przez coraz świeższe doświadczenia naukę rolnictwa zbogacają, a majątek narodowy pomnażają; tak z drugiej strony stagnacya w leśnictwie, niepojęta obojętność na najważniejszy po rolnictwie przedmiot bogactwa krajowego, jaki mamy w lasach, zastanawiać i dziwić nie przestaje każdego, kto tylko rzuci okiem i myślą po spustoszonych lasach naszych, po wyciętych przestrzeniach, leżących w niesłychanej rozległości bez najmniejszej uprawy, wyczekujących, aż przelotne ziarna drzew leśnych padną na te wyschłe, zwietrzałe płaszczyzny i wzgórza, i dzikim je zarostem pokryą.

A przecież wiemy, że bez drzewa obejść nam się niepodobna, że ogrzewanie pomieszkań, że opał w fabrykach, że budowle, że wreszcie porządki gospodarcze i sprzęty domowe wymagają drzewa i bezprzestannie wymagać go będą.

Widzimy dalej, że ceny drzewa w niektórych okolicach tak nagle się podnoszą, iż wątpić niepodobna o grożącym coraz bardziej niedostatku tak potrzebnego nam materyału; bo jeżeli za sążeń drzewa 6 tal. płacić teraz trzeba, a nadpsuta sosna do 60 tal. przynosi, toć jasny mamy dowód, że ceny drzewa przestały być umiarkowanemi, a drogość jego wywrze wpływ niekorzystny na stosunki społeczne, na wiele rzemiosł i na fabryki, zwłaszcza w okolicach, gdzie obszerne przestrzenie gruntu leśnego leżą bez użytku.

Pominąć tu jeszcze nie mogę wpływu korzystnego z lasów na stan powietrza, jaki niezaprzeczenie wywierają, utrzymując równowagę w klimacie przez dostarczanie potrzebnej wilgoci, i łagodząc powietrze łamaniem silnych prądów wietrznych, przez co osłaniają pola nasze od mroźnego przewiewu.

Wielkie przeznaczenie lasów w przyrodzie i niezmierny ich pożytek powinnyby nas skłonić nietylko do większej ochrony, lecz nadto do rozmnażania i sadzenia drzew wszędzie, gdzie tylko przestrzeń stosowną do pomieszczenia ich napotkamy.

Tym sposobem nietylko podniesiemy bogactwo kraju, lecz okażemy najoczywiściej, że nam chodzi o dobro przyszłych pokoleń, które z prac naszych liczne odniosą korzyści.

Temi to zapewne zasadami przejęte Towarzystwo rolnicze centralne uchwaliło otworzenie na walnych zebraniach osobnego wydziału leśnego, który, z niewiadomych mi powodów, na ostatniem walnem zebraniu czynności swych nie rozpoczął. Nie przypuszczam, aby niedbalstwo jakieś w przedmiocie tyle ważnym rozpoczęcie działań tak zbawiennych wstrzymać mogło, i dla tego myślę, że i ten wydział na przyszłość z podobną gorliwością, jak inne wydziały, pracami swemi przysłuży się dobru powszechnemu.

Z tych zasad wychodząc i uważając leśnictwo za nader ważny dział w ekonomii narodowej, dyrekcya Towarzystwa naszego nadesłała mi rozprawkę leśniczego Reuter: »O uprawie dębów i wierzb w połączeniu z uprawą płodów rolniczych,« z pole-

ceniem, abym walnemu zebraniu sprawozdanie zdał z takowej.

Dopełniając chętnie danego mi polecenia, przystępuję do poprawki p. Reuter.

Obwód leśny, Garbe zwany, o milę od Wittenberga tak jest na lewym brzegu Elby położony, że cały bywa zalewany, do czego przy niższym stanie wody 4 upusty i groble służą.

Zwykle zimą i na wiosnę przybywa woda, a po opadnięciu rzeki, upustami reszta jej odpływa. Położenie to sprzyja bardzo wzrostowi drzew, bo muł i piasek naniesiony wodą użyznia grunta zalewane. Groble, chroniące las latem od napływu wody, niszczącego wszelką uprawę, dopiero w roku 1846 założone zostały, i przyczyniły się do tego, że dawny stan lasu, małe przynoszącego korzyści, dzisiaj podniósł się tak znacznie, że podziwienia godne przynosi zyski.

Od roku 1831 zarządza pan Reuter tym lasem, który zawierał natenczas 4540 mórg magdeburskich, a w którym sześć wsi i pięć osad miały wolne pastwisko. Uciążliwe te serwituty usunięto w roku 1838 przez oddanie 1540 mórg uprawnionym do pastwisk właścicielom, tak, że obecnie składa się Garbe z 3000 mórg.

Zarosty lasu tego stanowiły przestarzałe dęby i wiązy z najrozmaitszym podrostem ciernia i innych krzewin.

Sprzedaż drzewa odbywała się na sztuki, które sobie kupiec wybierał; przestarzałe drzewa pruchniały i waliły się, nie znajdując kupca, pomimo swych ogromnych rozmiarów, bo napotykano drzewa, 30 do 40 sążni z jednego pnia wydające. Ceny drzewa były niskie, nikt się też nie zajmował uprawą i chodowaniem drzew; od 300 może lat użytkowano z tego lasu, nie myśląc ani o zagospodarowaniu porządnem, ani o zagajeniu wyciętych przestrzeni.

Dopiero w roku 1838 zaczął leśniczy siać żołądź na świeżo wyciętych miejscach, postarawszy się o odbyt na sążnie do Magdeburga, które w początku po 3 tal. sprzedawał, a za które dziś 6 tal. dotaje; młode jednak dąbki przytłumione zostały bujnie rosnącym chwastem, trawami, chmielem dzikim, powojem, tak, że bez poprzedniej uprawy roli chodowanie drzew okazało się daremne; dla tego dozwolono rolnikom sadzić na wyciętych przestrzeniach ziemniaki lub siać owies, a w jesieni lub na wiosnę na tak uprawionej roli kładziono w brózdę 12sto calowe kawałki witek wierzbowych i przyorywano je 5 do 7 cali głęboko, tak, aby na 3 cale z ziemi wystawały; na wierzch siano na morgę 5 szefli żołędzi, wciskając ją walcem, a nie pokrytą tym sposobem wtłaczały dzieci w ziemię. Do jednego pługa potrzebowano zwykle sześciu ludzi.

Wierzby tak sadzone w pierwszym zaraz roku 3 do 5 stóp długie puściły latorośle i chroniły młode dąbki od zarostu chwastami i trawą. Wierzby wycinano w drugim lub trzecim roku na wyroby koszykarskie, a potem rok rocznie, dopóki ich dąbki nie przytłumiły.

Tym sposobem wypielęgnowane zarosty dębowe miały w 16 roku do 28 stóp wysokości, a wierzby przynosiły w trzecim roku do 10 tal. z morgi, od czwartego zaś do osmego roku 9 tal. rocznie podług cen dzisiejszych do 16 tal. z morgi. Obecnie sieje p. Reuter tylko 2 szefle żołędzi na morgę aby dęby zawcześnie wierzb nie przytłumiły, w tym razie ma aż do dwunastego roku użytek z wierzbiny, 16 tal. z morgi przynoszącej, a przez obieranie z witek kory dla garbarzy wyższy jeszcze zyskuje dochód.

Żołądź sadzi się także w len o 4 stopy odległości; w roku następnym pozwala sadzić pomiędzy dąbkami ziemniaki, groch, buraki, kapustę, a na wzruszonej roli dochowuje się dąbków, które już w trzecim roku do 5 stóp są wysokie. Uprawa tak wykonana nic go nie kosztuje a przynosi korzyści wyrobnikom, którzy, dostając grunt urodzajny bezpłatnie do użycia, starają się o dokładne sadzenie żołędzi, i pielęgnowanie młodych dąbków, aby im trawy i chwasty nie szkodziły.

Rzecz jasna, że poruszenie ziemi koło młodych drzewek korzystnie na wzrost ich wpływa.

Na słabszym gruncie z równie dobrym skutkiem sieje łubin, który chroniąc młode dąbki wstrzymuje szerzenie się chwastów, i do bujnego wzrostu drzewek się przyczynia.

Same wierzby na piasczystych wybrzeżach i zaspach sadzi p. Reuter sposobem wyżej opisanym, układając je w brózdę i skibą przyciskając. W ciągu pięciu lat wyrzyna wierzby trzy razy, w pierwszych dwu latach biorąc po $2\frac{1}{2}$ do 3 kop z morgi corocznie, kopę pręcia w snopkach 12 cali średnicy mających sprzedaje po 10 tal., tak więc ma 25 do 30 tal. z morgi; od trzech lat przynosi morga 16 do 18 tal. Tam tylko, gdzie pługiem wjechać nie może, sadzi pręcie z ręki, co przecież nie udaje się tak dobrze.

W miejscach niskich, zagięciach i wodą powyrywanych dołach, kopie rowy $1\frac{1}{2}'$ głębokie, a 3' od siebie odległe; na nie kładzie co 12" długie witki, przez kilka rowów sięgające; ziemią z rowków wyrzuconą pokrywa je, a z witek tych po nad rowkami, najpiękniejsze zyskuje latorośle; na wałach zaś usypanych sadzi żołądź, z której silne wyrastają dąbki. Równie dobrze rosną mu dąbki w rzepiu i rydzu sadzone na 6' odległości.

Albo też sadzi wierzby pasami 7' szerokiemi, pomiędzy kóremi pasy 5' szerokie zostawia; na tych sadzi pod sznur żołądź i sieje gorczycę; tym sposobem osięga dłuższy użytek z wierzbiny, bo dęby stoją w rzędach 12' od siebie odległych.

Następnie wykazuje, że z jednego zarostu wierzbiny na zaspie piaskowej, licząc po 5 tal. kopę wi-

tek, miał 19 tal. 28 sgr. 9 41/50 fen. w trzech latach z morgi.

Sadzenia udają się na wiosnę, w jesieni zaś najlepiej; sadzić przecież można przez całe lato w miejscach, na wiosnę lub w jesieni niedostępnych, używając do tego pręcia dojrzałego. Dla uzupełnienia starych zarostów wierzbowych wycina pień siekierą, aby nowe wypuścił latorośle, robi ablegry, co 12" pokrywając je w rówkach ziemią; wreszcie dosadza miejsca próżne. (Dok. nast.)

Rozmaitości.

Jak najlepiej można długo zachowaó winogrona. Jak najdorzalsze, i dla tego jak najdłużej na macicy winnej pozostawione winogrona, ostrym nożem ucięte i wązkiemi nożyczkami starannie z nadpsutych jagód| oczyszczone grona układają lub zawieszają się na kilka dni w chłodnym pokoju, ażeby dobrze obeschły. Gdy już dobrze są wysuszone, układają się na grubym arkuszu lub grubej warstwie waty tak daleko od siebie, ażeby się nie dotykały, ażeby jedno drugiego w razie nadgnięcia nie zaraziło. Tak ułożone grona pokrywają się również grubą warstwą waty, na której znów nowa warstwa gron się układa. Ważną przecież rzeczą jest, ażeby warstw takich nie było za wiele, aby górne warstwy dolnych winogron nie pognictły. Najstosowniejszemi naczyniado zachowania w taki sposób winogron są słoje szklanne, blaszane lub garnki kamienne, które szczelnie zamknąć i pokrywy pakiem oblać trzeba. Tak zamknięte naczynia ustawiają się w suchym chłodnym pokoju, gdzie zmarznąć nie mogą. Winogrona tak zachowane wytrzymują do Kwietnia, a czasem i dłużej. W ten sam sposób można zachować i inne owoce, jak gruszki jabłka i t. p.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 20. Października. — Małe dowozy i ochota do kupna przyczyniły się do podniesienia się cen, a mianowicie żyta w najlepszym gatunku. Płacono: za piękną pszenicę 67—71 tal., średnią 63—65 tal., poślednią 57—59 tal.; ciężkie żyto 48 50 tal., lekkie 44—45 tal.; jęczmień 35—40 tal., owies 19—22 talarów; tatarkę 34—36 tal.; groch na paszę 42—45 tal., ziemniaki 8—10 tal.; rzepik latowy 80—82 tal.

Pszenna mąka Nr. 0 5 1/3 tal., Nr. 0 i 1 5 1/6 tal., rzanna Nr. 0 4 1/6 tal., Nr. 0 i 1 3 5/6 tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe drobne na żyto. Przy tym rodzaju interesów kursa nawet na różne termina się zniżyły. W końcu tygodnia polepszyło się usposobienie, zanosiło się na podniesienie kursów, bez zwiększenia atoli obrotu. Okowity dosyć nawieziono w zeszłym tygodniu, równie wysłano na kolei znaczne partye, a głównie do Szczecina. Chociaż oferty nie były znaczne, jednakowoż przyjmowano chętnie większe zapasy bez poprzednich ofert na rzeczone wysyłki. W zeszłym handlu tymczasem niebyło wielkiego ruchu i ceny niższe przy słabej tendencyi.

Gdańsk, 18. Październ. — Powietrze niestałe, dżdżyste i chłodne. Wiatr południowy i wschodnio-południowy.

W Anglii targi bardzo spokojne. Kilkudniowy deszcz tak pogorszył kondycye zboża krajowego, że zaledwo ósmą część świeżego ziarna do starego zagranicznego towaru domięszać można, dla tego tylko lepsze gatunki znajdowały kupców po zniżonych cenach poniedziałkowych tj. o 1 do 2 szyl. taniej jak w zeszłym tygodniu, podrzędne zaś próby były zupełnie niesprzedajne. Zdawałoby się więc że ziarno zagraniczne z tej przyczyny powinno mieć dobry odbyt i znacznie w cenie się podnieść, lecz dotąd z powodu wielkich dowozów i zbytniego przepełnienia targów zbożem i mąką zagraniczną, tranzakcye ograniczają się na cząstkowych zakupach, po zmiennych cenach zeszłego tygodnia. Spodziewać się jednakże należy, że rychlej lub później ceny się podniosą.

We Francyi dowozy produkcyi krajowej powiększają się, haussa upowszechnia się i robi nowe postępy. Pokup ogranicza się jedynie na pokrycie niezbędnych potrzeb, tranzakcye zatem pozostają bez wszelkiego ożywienia.

Na naszym placu pokup na pszenicę jest ciągle mały i ceny zeszłego tygodnia zaledwo się utrzymały. Na targu środowym i czwartkowym objawiało się nieco więcej chęci do tranzakcyi i zdawało się że ceny cokolwiek się wzmocnią, polepszenie to niemiało jednakże trwałości i zakończyliśmy tydzień targami zupełnie bezczynnemi.

Ceny żyta utrzymały się bez zmiany, a na groch pokup się powiększył.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 54,000, żyta 9520, jęczmienia 1500, grochu 10,800.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	81/14—83/7	2	23	4	2	25	10
»	85/4—85/20	2	27	6	3	—	—
»	86—86/10	2	29	2	3	2	—
»	86/21—87/23	3	1	8	3	3	4
»	89/15—89/26	3	2	6	3	5	—
Żyto	81/25	1	29	—	2	—	—
Jęczmień		1	10	—	1	20	—
Groch		1	24	—	1	26	—

Toruń przebyło od 11. do 18. Październ.: pszenicy szefli 7140, żyta 6600. Belek sosnow. 12,022 sztuk, belek dębowych 30 sztuk. Klepek 40 łaszt.

Stan wody 4" pod 0.

Kursa zamian: Londyn 6. 21 1/4. Hamburg 151 7/8. Amsterdam 142 3/4. *Aleksander Makowski et Comp*